

### POCZĄTEK BROSZURY POLITYCZNEJ...

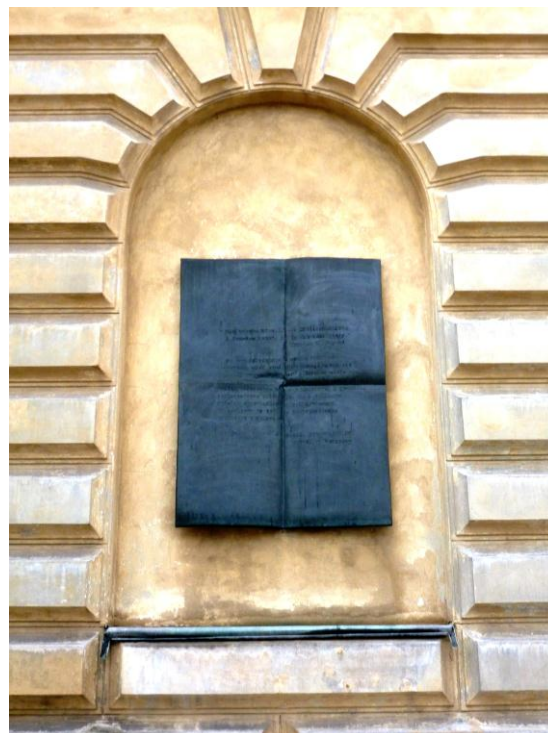
Nie trzeba robić z pokoleń ofiary,  
Iż one nie są tylko dalszym ciągiem;  
Strona jest, z której człek rodzi się stary,  
Choć kształtowanym urasta posągiem,  
Przenosić w drugich swą własną zawziętość  
Godzi się tyle... ile czcisz ich świętość.  
Lecz jeśli mniemasz, że Ty stworzysz człeka,  
Jak Bóg, na obraz Twój?... to rad bym wiedział,  
Czemu jest czasów i pokoleń przedział?...  
Skąd postęp? czemu? się go w dali czeka...

Nie trzeba robić się karykaturą  
Twórcy – mniemając o naszym planecie,  
Że on wszech-świata środkiem albo górą;  
Gród zaś ojczysty, że najpierwszy w świecie,  
A w grodzie jeszcze – że nad geniusz wszelki  
Sąsiad, z którym się wypienia butelki.

Nie trzeba siebie, wciąż siebie mieć środkiem,  
By mimowiednie nie stać się wyrodkiem;  
Nie trzeba myśleć, że jest podobieństwo  
Być demokratą... bez Boga i wiary  
(Czego, jak świat ten – nie bywało – stary!)  
Ni bez wyznania że bywa męczeństwo.

Nie trzeba kłaniać się okolicznościom,  
A prawdom kazać, by za drzwiami stały;  
Przedawać laury starym znajomościom,  
Mówiąc, że dziejów rytm zgłuszą tymbały!

Nie trzeba stylu nastrajać ulicznie  
Ni Ewangelii brać przez rękawiczkę;  
Być zacnym ckiwo, być podłym praktycznie;  
Zapełniać próżnię sensu przez potyczkę  
I rejterować... lubo heroicznie!...



Tablica na dziedzińcu UW